

# Jean Starobinski

---

## Uwagi o strukturalizmie

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 65/3, 271-273

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# III. P R Z E K Ł A D Y W O K Ó Ł S T R U K T U R A L I Z M U

Pamiętnik Literacki LXV, 1974, z. 3

JEAN STAROBINSKI

## UWAGI O STRUKTURALIZMIE

W krytyce literackiej zainteresowanie strukturami zawdzięcza swą aktualność zjawisku kontaminacji. — Co do mnie — jestem ostatni, który by nad tym ubolewał.

Nie będąc nauką i nie tworząc spójnego języka na wzór filozofii, krytyka literacka umieszcza się w pobliżu refleksji filozoficznej i w najbliższym sąsiedztwie nauk humanistycznych. Niekiedy posługuje się nimi jako modelami, zapożycza od nich pojęcia i metody, z których ma nadzieję wydobyć jakąś korzyść. Podobnie rzecz ma się dzisiaj ze strukturalizmem.

W zastosowaniach do krytyki literackiej obecny rozgłos strukturalizmu płynie nie tylko z lingwistyki posaussurowskiej, lecz również z osiągnięć teorii postaci, fenomenologii, myśli socjologicznej (włącznie z etnografią i antropologią). Lecz zjawisku temu towarzyszą pomyłki i nieporozumienia. Rozpatrzenie problemu rozprzestrzeniania się terminologii strukturalistycznej mogłoby okazać się ciekawe dla tych, którzy zechcą dokładnie zbadać strukturę słowną współczesnego życia intelektualnego...

Zauważmy z miejsca, że zajmowanie się strukturami, tzn. całościami spójnymi i znaczącymi, współistnieje w naszym społeczeństwie z mocno rozpowszechnionym przekonaniem, że duch epoki naznaczony jest niespójnością, absurdem, pomieszaniem języków, utratą i rozproszeniem tradycyjnych wartości kulturowych itd. Strukturalizm jako narzędzie do odczytania naszego czasu postuluje możliwość istnienia zrozumiałych całości. Toteż zakłada wiarę w immanentną obecność rozumu strukturującego i — pomijając drogi wulgarnego racjonalizmu — pragnie przywrócić światu jego rozumność. Nawet gdy studiuje „systemy” czy „organizmy” chore (które posiadają również własną strukturę), zakłada, pa-

---

[Jean Starobinski — zob. nołkę o nim w: „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4, s. 217.

Przekład według: J. Starobinski, *Remarques sur le structuralisme*. W zbiorze: *Ideen und Formen. Festschrift für Hugo Friedrich, zum 24. XII. 1964*. Herausgegeben von F. Schalk. Frankfurt am Main 1965, s. 275—278.]

trząc od strony obserwatora, sensowność rzeczy, postuluje ich zrozumiałość. Strukturalizm odrzuca łatwą dramaturgię absurdu. (Oczywiście, równoległe istnienie różnych i zamkniętych w swej organiczności struktur pozostawia bez odpowiedzi pytanie o rozumność całości, wewnątrz której występują równocześnie owe heterogeniczne „systemy”.)

Główna intuicja strukturalizmu zawiera się w tym, że system nie jest sumą swych części, a sens całości jest immanentny dla każdego z elementów konstytutywnych. „Trzeba wyjść od zwartej całości, aby dojść przez analizę do tworzących ją części” (F. de Saussure). Metoda strukturalna zmierza do adekwatnego zrozumienia złożonych organizmów w ich pierwotnej organiczności i zgodnie z wewnętrznymi relacjami, które określają ich spistość.

Badanie dzieł literackich może więc być jednym z uprzywilejowanych terenów zastosowania metody strukturalnej.

Lecz strukturalizm nie jest, jak marksizm, „wizją świata” ani, jak psychoanaliza, techniką interpretacyjną opartą na względnie stałym ze-spole pojęć. Określony najogólniej strukturalizm jest czymś w rodzaju czujności nastawionej na chwytywanie współzależności i współdziałania części w ramach pewnej całości. Stąd jego powszechna ważność, pozwalająca na zastosowanie go w lingwistyce, w ekonomii, w estetyce itd., stąd też konieczność sprecyzowania technik analizy strukturalnej przez określenie dla każdej dyscypliny — a może i dla każdego poszczególnego przedmiotu — specyficznej metody, skutecznej hermeneutyki. Ponadto: struktury nie są rzeczami nieruchomymi, przedmiotami niezmiennymi. Wyłaniają się z pewnej relacji ustanowionej między obserwatorem a przedmiotem, pojawiają się jako odpowiedź na wstępne pytanie i w zależności od tego pytania, postawionego dziełom, formuje się hierarchia odczytywanych elementów. Dopiero w kontakcie z naszym pytaniem struktury ujawniają się i stają się wyczuwalne w tekście od dawna utrwalonym na karcie książki. Różne typy lektury polegają na wybieraniu struktur „preferowanych” i dawaniu im pierwszeństwa. Nie jest obojętne, czy odczytujemy tekst jako historycy, socjologowie, psychologowie, badacze stylu, czy też jako miłośnicy czystego piękna. Każde odczytanie zmienia w rezultacie konfigurację całości, przywołuje nowy kontekst, inaczej dokonuje podziałów, wewnątrz których panować będzie inne prawo koherencji. Łatwo zauważyć, że to samo dzieło, zależnie od postawionego pytania, ujawnia różne struktury, jednakowo nadające się do przyjęcia, lub też określa się jako część szerszych systemów, które je obejmują i przerastają. Ale to nie strukturalizm o tym decyduje, przeciwnie, analiza strukturalna jest następstwem początkowej decyzji, ustalającej skalę i cel badań. Bez wątplenia, dążenie do całości skłania nas do uzgadniania wyników różnych odczytań, do traktowania ich jako elementów

wielkiej struktury, która będzie znaczeniem ogólnym, sensem całościowym. Wszystko przemawia za tym, że owa wielka struktura stanowi cel, który dostrzec można tylko w sposób asymptotyczny.

Sieć korelacji strukturalnych rozwija się w równoczesności. W strukturze ukonstytuowanej wszystko jest współczesne — *synchroniczne*. Nie wznosiłbym stąd, że strukturalizm zapoznaje i wyklucza proces historyczny. Czyż krytyk ważyłby się przypisać fałszywą bezczasowość strukturom, o których świetnie wie, że zaczerpnął je z historii, z momentu *X* ewolucji *diachronicznej*? Wydaje mi się, że ryzyko ucieczki w ahistoryczny formalizm przestaje grozić, kiedy potraktujemy struktury zobiektywizowane (dzieło w swej formalnej pełni) — jako wyraz *świadomości strukturującej*. Wówczas bowiem trzeba postawić pytania: Kto mówi? Do kogo mówi? W jakim celu? Jaka była sytuacja, w której pisarz poczuł się zmuszony do pisania? Itd. Te pytania, które znała już retoryka klasyczna, umieszczają dzieło w polu sytuacji przeżytej, a samą tę sytuację — w polu historii. Immanentna struktura dzieła określa *formę* sytuacji, lecz przeżyte napięcie, od którego jest ona zależna, stanowi czynnik historyczny, o którego istnieniu krytyk nie może nigdy zapominać.

Krytyka strukturalistyczna, wykrywając właściwe dziełu sieci stosunków (symboliczne, afektywne itd.), potrafi ukazać punkty czułe, w których formalna osnowa dzieła styka się z tym wszystkim, co przenika dzieło, z tym, co poprzez sztukę zmierza ku czemuś, co znajduje się poza organicznymi możliwościami sztuki. W tym znaczeniu uważam strukturalizm za niezbędne uzupełnienie świadomości historycznej. Historia istnieje jedynie poprzez kształt dzieł, instytucji, stosunków ludzkich. Wnikliwsze poznanie faktury dzieła literackiego może nam przecież tylko pomóc w lepszym zrozumieniu bytu, który stworzył się sam, używając środków swego dzieła — wolności, która odnalazła własne oblicze w wynalezionej przez siebie strukturze.

Przełożyła *Ewa Bieńkowska*